

Już jutro w ostatnim meczu przed świętami Giallorossi zmierzą się w lidze z zespołem Milanu. Na tradycyjnej przedmeczowej konferencji prasowej trener Romy, Zdenek Zeman, opowiedział o jutrzejszym spotkaniu oraz innych kwestiach związanych z drużyną własną i rywali.

W tym tygodniu amerykańscy właściciele byli blisko zespołu, co widać choćby w wypowiedzie Jamesa Pallotty. Rozmawiał Pan z nim. Jakie są Pana wrażenia? Liga Mistrzów to wasz wspólny cel?

ZZ: Jesteśmy zadowoleni, że przyjechali właściciele, że się pokazali, że uczestniczyli w naszym codziennym życiu, w treningach. To dało nam pozytywny zastrzyk. Jeśli chodzi o cele, to Roma jest wielkim klubem i ma swoje cele. Mamy nadzieję, że dzięki wspólnej pracy uda nam się je zrealizować.

Jeśli chodzi o jutrzejszy mecz, to jaka jest Pana opinia o technicznej wartości Milanu?

ZZ: Mają teraz dobry okres i kilka dobrych wyników za sobą. Niezależnie od tego Milan to zawsze Milan. Od lat jest na szczycie. W zeszłym roku przegrał tytuł w ostatnich kolejkach. To zawsze znacząca drużyna, z mocnymi graczami. To prawda, że odeszło trzech znanych zawodników, ale odnalazł się najlepszy strzelec ligi, który praktycznie zastąpił Ibrahimovica pod względem liczby bramek, a więc nie odczuwają tak bardzo tej nieobecności.

El Shaarawy i Lamela są uznawani za najlepszych graczy rocznika 1992. Co się Panu najbardziej podoba w tych graczach?

ZZ: Ten gracz zrobił duży postęp w porównaniu do zeszłego roku. Widziałem go już w Serie B i widać było jego talent. Teraz walczy o strzelanie bramek. To dwudziestolatek, przed którym otwierają się piękne perspektywy.

Porozmawiajmy chwilę o Osvaldo. Jego zawieszenie na 3 kolejki może wpłynąć na Pana jutrzejszą decyzję, przy wyborze między nim i Destro?

ZZ: Nie. Popętnił błąd przy konkretnej okazji i został ukarany. Tak się dzieje i tak powinno być. Ale w lidze może zagrać, jest do dyspozycji. Nie widzę problemu.

Ma Pan coś jeszcze do dodania o meczu Chievo-Roma? Czy wrócił już spokój?

ZZ: Nie. Ja skończyłem.

Mecz Roma-Milan zbiega się z końcem roku. To sprzyja refleksji. Myślał Pan o tym, jakie były Pana ambicje do zrealizowania na tym etapie sezonu? Ja to się ma do rzeczywistości?

ZZ: Myślę, że Roma-Milan to zawsze mecz, który był ważny w historii włoskiej ligi. Był ważny dla obu klubów, był ważny dla publiczności. Myślę, że to zawsze piękne mecze. Mam nadzieję, że jutro będziemy się dobrze bawić. Oczywiście mam nadzieję, że lepiej będziemy się bawić my. Trzeba walczyć. Jeśli chodzi o cele, to mogę powiedzieć, że teraz w tabeli widać siedem drużyn, które mają lekką przewagę. Będą się starały wzajemnie wyprzedzić. Nie wiem, kto ma największe szanse, czy ci, którzy – jak my – atakują z tyłu, czy też liderzy. To nie jest kolarstwo niestety...

Wróćmy jeszcze do ambicji. Czuje Pan presję po słowach prezesa Pallotty? Jeśli Roma nie zdobędzie jednego z trzech pierwszych miejsc, to będzie dla Pana porażka?

ZZ: Nie, nie czuję presji. Od pierwszej kolejki mówimy, że Roma musi być konkurencyjna i musi grać o coś ważnego. Nic się nie zmieniło. A czy się uda, czy też nie, zależy od wielu czynników.

Bilans pierwszych 6 miesięcy w Rzymie? Co zmieniłby Pan od razu w 2013 roku w swojej drużynie?

ZZ: Bilans... To normalne, że byłbym szczęśliwszy, gdybyśmy mieli więcej o te 10 punktów zmarnowanych po drodze. Z samej gry i zaangażowania jestem zadowolony. Zobaczymy, co przyniesie przyszłość. Ja od początku roku mówię, że jestem zadowolony z mojej kadry. Spodziewam się oczywiście wzrostu formy i nie zadowolam się tym, co mam. Będziemy pracować, żeby być lepszym zespołem.

Czy mecz Roma-Milan może przesądzić o miejscu w czołówce? Czy przegrana w tym meczu może oznaczać rozstanie się z grupą, która liczy się w lidze?

ZZ: Nie uważam tak. To wy mówicie tak o każdym meczu. Ja uważam, że mecz należy rozegrać, a potem zobaczyć, co będzie dalej. Od razu jest też następny mecz. Można powiedzieć zawsze, że najważniejszy jest najbliższy mecz. Potem najważniejsze będzie Napoli, potem Catania... Ja skupiam się na grze. Na tabelę patrzy się na koniec sezonu. Żeby dotrzeć do końca, trzeba dać z siebie naprawdę wiele.

Jakie są różnice między Bradleyem i Florenzim przy grze na środku? Czy zespół potrzebuje De Rossiego jako pośrednika czy jako reżysera?

ZZ: Różnice widać w fazie defensywnej i ofensywnej. Florenzi lepiej gra w ofensywie, Bradley przeciwnie. Jeśli chodzi o De Rossiego, to mówi się o nim od początku sezonu. Dla mnie może zagrać jako pomocnik na bokach, jako środkowy obrońca czy pomocnik, choć będzie miał inne zadania niż Tachtsidis, będzie bardziej defensywny.

Odniosł się Pan wcześniej do tych 10 punktów, które Roma zmarnowała po drodze. Czy macie trochę żal do sędziów, którzy podejmowali niezbyt korzystne decyzje dla Romy? To dlatego opuścił Pan konferencję po meczu w Weronie?

ZZ: Nie chcę o tym mówić. Warto oglądać powtórki meczów, bo pewne rzeczy zauważa się wtedy. Myślę, że zespół nie dostał tego, na co zasługiwał.

Styczniowe mercato. Taddei nie czuje się zbyt dobrze, a Dodo nie może wejść w formę. Myśli Pan, że Roma powinna kupić gracza na tę pozycję w styczniu? Który z bramkarzy daje Panu teraz większe poczucie bezpieczeństwa, Goicoechea czy Stekelenburg?

ZZ: O mercato jeszcze nie rozmawialiśmy, a przynajmniej ja nie rozmawiałem z zarządem. Czy coś można poprawić? Zawsze tak. Ja na razie nie mam szczególnych życzeń. A o bramkarzu wypowiedziałem się w ubiegłym tygodniu.

Niechętnie mówi Pan o epizodach sędziowskich. Uderzyła mnie też cisza po meczu Chievo-Roma. Czy to milczenie wynika z faktu, że chce Pan się dostosować do decyzji klubu o nie atakowaniu sędziów? A może uważa Pan, że taka cisza może mówić więcej niż tysiąc słów?

ZZ: Uznałem, że moimi wypowiedziami mogę znów zapoczątkować tysiąc polemik. Mówienie nie ma sensu. Nie ma sensu wracać do przeszłości. Myślę, że ludzie odpowiedzialni za sędziów oglądają mecze i na podstawie tego podejmują pewne decyzje.

Często mówił Pan o braku ciągłości jako jednym z problemów Romy. Rzeczywiście po kilku wygranych następuje zawsze potknięcie. Jak to można wyjaśnić? Problem mentalności? Drużynie brakuje dojrzałości na tym etapie sezonu?

ZZ: Nie. Po serii wygranych zawsze musi przyjść porażka. Niewiele drużyn wygrywało zawsze. Prędzej czy później się upada. Nie chcę komentować meczu z Chievo, ponieważ dla mnie nie był to upadek. W innych spotkaniach mieliśmy złe podejście przez 90 minut, ale to inna sprawa. Tam brakowało ciągłości przez 90 minut. Nie udało nam się grać w naszym stylu.

Milan w tym roku ani razu nie grał tym samym ustawieniem taktycznym. Myśli Pan, że w oparciu o ustawienie Romy, wybierze ten lub inny schemat?

ZZ: Nie, nie sędzę, żeby to zmienili. Myślę, że znaleźli swoją równowagę. Wygrali pewnie trzy ostatnie mecze. Znaleźli swój styl gry. Nie spodziewam się jutro zmiany ich ustawienia.

Więc może będzie odwrotnie? Może to Roma dostosuje się do stylu gry Milanu jutro wieczorem?

ZZ: To trudne. Wszystko zależy od boiska. Jeśli będzie to konieczne, to będziemy musieli się dostosować. Mam nadzieję, że moja drużyna zdoła grać ładną, konstruktywną piłkę i postara się wpędzić rywali w kłopoty.

Autor: kaisa